

Drin za Drinem

Tede

Typy od baletu jacyś fioletowi
Nie wiem o co chodzi, cały czas przychodzą goście nowi
Dobry taniec, odpadasz, co ty?
Jakie spanie, tego nie ma w planie
Filmu urwanie, jutro amnezja
Tak się stanie, czysta finezja
Zielona impreza

RRX desant w zasadzie zrzut
W tym składzie niejeden raz kaput
Remix, wódka, cola, lód
Z koncertu kierunek hotel
Najebani replay potem
Korytarz, ktoś rozjechał gablotę
Głupotę plotę, hotel wali haszem
Całe trzecie piętro nasze
Zdrowie wasze, ja się trzymam
Fioletta się na stole wygina

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wódka, gin

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wódka, gin

Kolejna butelkę w rękę wziął
Orientuj się, zacznie się niezłe show
Ktoś ci polewa nie wylewaj za kołnierz
Jak dobry żołnierz, maraton ciągniesz
Chyba dzień czwarty, nocny otwarty
Co, nie ma hajsu? Pod zastaw fanty

Kolejny drin, zajebicie czysty drin
Tylko nie odpłyni
W głowę uderza znowu coś
Nikt nie ma dość
Do baletów miłość
Na tym się nie skończyło
Normalne najebki witaminodajne
Wiesz, Tede
To przecież przede
Wszystkim dobry czas na to na to dobry czas
Żeby tym najebkom nigdy nie mówić pass

Wiesz jak to pamiętam?
(Niezbýt)
Pamiętam tylko że byłem niezły
A jaki był tej imprezy finał
To każdy każdemu przypominał
Oryginał Janek biegacz wali
Katowice wszyscy się skatowali
To jeden z eleganckich bali był
Ci z hotelu wezwali psy
Co złego to nie my
To to pamiętam jak przez mgłę
Co złego to nie my
Panowie! Zdrowie pań!

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wóda, gin

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wóda, gin

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wóda, gin

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wóda, gin

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wóda, gin

Drina goni kolejny drin
Remix, browar, wóda, gin

Drina goni drin
Wyjebałeś całe Cin Cin
Jesteś taki już najebany skurwysyn
Widzisz napisy poprzestawiane na tych ścianach
Wyjebałeś, kurwa, alkoholowy napój o smaku banana
A ona najebana tańczyła na stole
A my napierdoleni, o żesz, kurwa, ja pierdolę
Taki melanż, że mogłem polec
Ale nie poległem
I stamtąd nie zbiegłem
Melanżowałem razem z chłopakami
Których nie ma tutaj dzisiaj z nami
A z chłopakami, którzy tutaj dzisiaj z nami są
Czyli TTJ V.E.T.O
Niejeden melanż odbyłem, i co?
Nie było to jakieś zło, czy co tam kurwa
Nieważne, a teraz sprawdź jaką mój człowiek Radoskór ma jazdę(tak)

Nikt nie myślał wtedy co potem
Złoty dwadzieścia pizda z furgotem
Najebani wydawcy Peugeotem
Przez miasto jak samolotem
A mogło to być ostatnim lotem naszym
Albo też kurewskim kłopotem
Lecz wszystko dobrze się skończyło
Fart, że wózka nie rozbiło
By mnie to obciążyło boleśnie
Lecz nikt nie myślał o tym wcześniej
No bo powiedz mi, kurwa, po co
Najebanemu piękne miasto nocą